

SŁOWO

WILNO, Środa 11 kwietnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwillo.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 14.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołembiewskiego.

Jak to było w Królewcu.

(Od specjalnego wysłannika „Słowa.”)

Korespondencja niniejsza wysłana została przez specjalnie wydelegowanego do Królewca naszego korespondenta, dopiero w jego drodze powrotnej, z Kowna. Idąc drogą okólną przez Rygę spóźniła się o tyle, że nie zdążyliśmy wydrukować jej w numerze świątecznym „Słowa”.

Kowno, 5 kwietnia.

Chciałbym obecnie, z kilkunastu perspektyw, dać naszym czytelnikom ogólny zarys polsko-litewskiej konferencji, przede wszystkim w porządku chronologicznym. W nateżonej, nerwowej pracy dziennikarskiej, w naelektryzowanej atmosferze konferencyjnej, gdzie niemal co godzina wyrastała nowa plotka, hipoteza, przypuszczenie, trudno było o zobrazowanie całości i uwypuklenie najcharakterystyczniejszych momentów tej ciekawej bitwy dyplomatycznej, pierwszej po bitwach w polu pomiędzy Polską i Litwą.

Królewiec posiadał tę dobrą stronę jako miejsce dla narad stron dwuch, iż niema tu ciągłego i bezpośredniego nacisku czy ogólnego wścibiania nosa strony trzeciej, czwartej i t. d. Królewiec nie posiada przedstawicielstw dyplomatycznych obcych mocarstw. Kilku dziesięciu zatem reprezentantów prasy europejskiej i amerykańskiej obracało się jedynie pomiędzy hotelem Berlinerhof, miejscem zamieszkania delegacji polskiej, a hotelem Centralem, siedziskiem delegacji litewskiej i wreszcie Continentalu, gdzie się wielkim obozem rozłożyła prasa i gdzie omawiano wieczorem wypadki dnia minionego, dzielono się wrażeniami i wzajemnie informacjami.

W pierwszej i jedynej mojej korespondencji z Królewca, scharakteryzowałem w ogólnikach przebieg pierwszego dnia konferencji, który naogół nie przyniósł nic nowego i z którego trudno było rokować coś lub przypuszczać o wynikach. W dniu tym w pałacu pruskim Oberpräsidium odbyło się pierwsze plenium konferencji pod przewodnictwem premiera Voldemarasa, który podkreślał tak dobre chęci swoje w kierunku wypełnienia dosłownego rezolucji Rady Ligi, iż zdawało się pozwalało to patrzeć optymistycznie na dalszy rozwój wypadków.

Ponieważ stanowisko delegacji polskiej było zupełnie jasno sprecyzowane w kierunku rzetelnej pracy dla dobra pokoju, fakt, iż Voldemaras zaraz na początku podkreślił chęć rokowań, w których nie będą poruszane kwestie terytorjalne, zdawał się świadczyć, iż obie strony dojdą do porozumienia.

W sobotę upłynęło sporo godzin porannych zanim dziennikarze zdołali uzyskać jakieś informacje o faktycznym stanie rzeczy. Członkowie obydwu delegacji długi czas byli niewiedzący. Krążyły jedynie pogłoski podawane z ust do ust, o tem, o czem rzekomo między sobą w prywatnych konferencjach rokowali przedstawiciele stron. W sobotę delegacja litewska zasyłała Berlinerhof notami. Wieść o 10 milionach dolarów żądanych przez Voldemarasa tytułem odszkodowań za straty poniesione przez Litwę podczas akcji Żeligowskiego, sprawiła wrażenie bomby. Początkowo, zwłaszcza w sferach dziennikarzy zachodnio-europejskich, komentowano to żądanie jako zerwanie się Wilna za tę cenę. Wkrótce jednak dowiedziano się, że nota zawiera również zastrzeżenia co do Wilna. Odpowiedź na polskie propozycje nie nadchodziła. Jak wiadomo Polska złożyła propozycję co do małego ruchu sąsiedztwa i komunikacji wszelkiego rodzaju. Noty polskie zrobiły podobne wielkie wrażenie wśród mieszkańców „Centralu”, gdyż projekty umów przedłożone Litwinom opracowane były do najniższych szczegółów, co najwyraźniej świadczyło o wybitnie rzeczowym traktowaniu konferencji, podczas gdy ze

strony litewskiej wysuwano dziwne ogólniki o charakterze nieco prowokacyjnym. Tak na przykład Voldemaras zaraz po przyjęciu do wiadomości przez delegację polską noty z żądaniem o tych 10 milionów, nadesłał notę kwestionującą poniekąd równość pełnomocnictw stron obu. Sens tej noty polegał na tem, że on, t. j. premier Voldemaras, ma pełnomocnictwa nieograniczone, jako że jest dyktatorem w swoim kraju, zaś minister Zaleski może jedynie podpisać umowę, która następnie podlega ratyfikacji ze strony sejmowej w myśl obowiązującej w Polsce konstytucji. Oczywiście dano do zrozumienia p. Voldemarasowi, że w wypadku podtrzymania podobnego zakwestjonowania pełnomocnictw, delegacja polska musiałaby wrócić do Warszawy z wnioskiem Voldemarasa o natychmiastową zmianę konstytucji w Polsce, i cała konferencja przybrałaby raczej charakter humorystyczny. Na tem narazie incydent się wyczerpał.

Następnie przyszło jeszcze kilka not, z których każda coraz to bardziej gmatwała sytuację, zamiast ją wyjaśniać. Dziennikarze rozumieli tylko jedno: t. zn. że nic nie rozumieją o co właściwie p. Voldemarasowi chodzi. Zupelnie wyraźna była tu gra na tworzenie przeszkód. P. Voldemaras ciągle obstawał na jawności obrad, wysuwając projekty jakiejś dyskusji generalnej, w przeciwnieństwie do strony polskiej, która chciała czempredziej rozpocząć realne i konkretne prace nad ustaleniem stosunków normalnych. Z tego też powodu ze strony litewskiej puszczono pogłoski, iż Polska nastaje na niedopuszczeniu prasy do rokowań; trudno osądzić na co była obliczona ta pogłoska, chyba na nastrojeniu prasy wrogo względem Polski, która utrudnia jej wykonywanie czynności zawodowych... W niedzielę rano przybyło do Królewca kilku nowych dziennikarzy litewskich, w tej liczbie naczelny redaktor „Lietuvos Aidas” p. Bagdonas.

Poznałszy ich na wspólnej wycieczce zorganizowanej przez królewski związek dziennikarzy. Zwiedzanie miasta, portu, śniadanie, wreszcie wycieczka nad morze zajęły cały czas aż do godziny czwartej popołudniu, na którą to godzinę wyznaczono przyjęcie prasy u ministra Zaleskiego. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności na tej właśnie wycieczce, gdzieś koło kurortu Rauschen nad morzem, rozeszła się pogłoska, że delegacja litewska opuszcza w poniedziałek rano Królewiec, wyjeżdżając z niczem do Kowna i że rokowania mają być zerwane. Pogłoska ta zrazu nie miała krążąca wyrosła w pełni dopiero na ogólnym zebraniu u ministra Zaleskiego. Powtarzano ją z ust do ust, pytano kto jest jej autorem, pytano przedstawicieli delegacji polskiej czy mają takie informacje. Z tej strony mogło jedynie nastąpić potwierdzenie, że pogłoskę tę słyszano. Wydawała się ona nam o tyle prawdopodobna, że wczorajsze t. j. sobotnie noty litewskie nie do końca nie wróżyły. Przedstawiciele prasy niemieckiej, sowieckiej i pokrewnych, którzy cieszyli się zawsze do pewnego stopnia zaufaniem w hotelu „Central”, pośpieszyli tam celem zasięgnięcia informacji. O ile mi wiadomo, premier Voldemaras nie chciał początkowo przyjąć przedstawicieli prasy, podobno jednak na zmianę decyzji wpłynęła uwaga przedstawicieli „Izwiestij”, który zaznaczył, że w takim wypadku polegać muszą jedynie na informacjach otrzymanych ze strony polskiej. Opowiadano nam później, iż Voldemaras w odpowiedzi na zadawane pytania oświadczył miał, iż skoro „delegacja polska rozpoczyna takie pogłoski o wyjeździe delegacji litewskiej, to zapewne sama zamierza zerwać rokowania”. Intryga wyjaśnił

się częściowo dnia tego, częściowo zaś nazajutrz w poniedziałek. Okazało się, że plotkę tę puścili dziennikarze litewscy, w ten sposób, ażeby wyglądało, iż rzekomo pochodzi ze sier delegacji polskiej, wszystko zaś zgóry ukartowane było przez stronę litewską.

Jeszcze poprzednio, podczas „czarnej kawy” u ministra Zaleskiego przybyły do Berlinerhofu konsul litewski w Królewcu p. Budrys przywiózł znaną notę dotyczącą bezpieczeństwa Litwy, zaś wieczorem wielu dziennikarzy litewskich odjechało do Kowna. — **Widzimy więc, że cały dzień niedzielną jakoteż sobotni, wyzyskany był przez delegację litewską w kierunku stworzenia najbardziej pesymistycznego nastroju, utrudniania rokowań i t. d.** Ponieważ znaczna część dziennikarzy z góry przewidywała krach całej konferencji i niedość do żadnego porozumienia, przeto ten pesymistyczny pogląd udzielił się i reszcie. Jednocześnie dowiedziano się, że w poniedziałek wieczorem przyjął ma przedstawicieli prasy premier Voldemaras, a ponieważ na rano wyznaczono plenium konferencji, przeto panowało zupełnie zgodne przekonanie: rano Voldemaras zerwie konferencję, wieczorem powie ostatnie słowo prasy, a później pojedzie do Kowna. Zdania różniły się jedynie co do sposobu i momentów, które wyzyskane będą przez przedstawicieli Litwy do zerwania rokowań. Mówiono na przykład, iż zażąda on przedewszystkiem rozpatrzenia wniosków litewskich przed przystąpieniem do dyskusji w sprawie projektów polskich i t. p. Jeden z dziennikarzy, dobrze widziany w „Centralu”, opowiadał nawet, że Voldemaras rozpocznie wielką mowę, którą wygłaszać będzie obstrukcyjnie tak długo, aż minister Zaleski, który miał być przewodniczącym następnego posiedzenia, odbierze mu głos, a wtedy Voldemaras złoży oświadczenie, że Polska nie daje mu mówić. Tego rodzaju nastroj, niemal pewność jutrzejszego fiaska, spowodowała, że niektórzy dziennikarze już w niedzielę potrochu pakowali walizki i przeglądali rozkłady najbliższych pociągów.

Jak się wobec tego zachowała delegacja polska? — Z największym spokojem, z góry przygotowana na tego rodzaju manewr ze strony Litwy. Minister Zaleski oświadczył, iż w takim razie nie pozostaje nic innego jak ponownie zwrócić się z prośbą o interwencję do Rady Ligi Narodów, która w końcu znajdzie chyba środki zmuszenia Litwy do zerwania z polityką niepokoju na wschodzie Europy.

To, że w poniedziałek konferencja przybrała zupełnie inny obrót rzeczy, zawdzięczać być może należy najwięcej temu stanowisku delegacji polskiej. O co mianowicie chodziło Voldemarasowi w tych posunięciach, zmierzających do utrudnienia konferencji? Czy rzeczywiście myślał on ją zerwać? Myślę, że nie. Voldemaras chciał sprowokować delegację polską do jakiegoś „nietaktu”, chciał zastraszyć i zmusić do ustępstw, wyprowadzić z równowagi stronę przeciwną, ażeby za ewentualne zerwanie Polska poniosła winę. Manewr ten się nie udał.

Po niedzielnych chmurach błysnęło w poniedziałek słońce. Zebraliśmy się wszyscy nie przypuszczając zupełnie, że oto w tej sali konferencyjnej pruskim Oberpräsidium przyjęte zostanie stanowisko Polski, porzucenia jałowych dyskusji generalnych, a rozpoczęcia realnych prac nad ustaleniem stosunków normalnych pomiędzy obydwojema państwami. Skład miejsce obrad tych komisji już jest

Znaczenie wizyty min. Zaleskiego w Rzymie.

RZYM, 10. IV. PAT. Dawno już żadne rozmowy polityczne rysujące się na widnokręgu międzynarodowym nie miały w prasie włoskiej tak donośnego echa, jak wizyta min. Zaleskiego w Rzymie. Charakterystycznym jest, że wielkie zainteresowanie wizytą tą objawia nie tylko prasa stołeczna, stojąca zawsze bliżej polityki zagranicznej, ale tym razem również i prasa innych miast. Daje ona w artykułach swych wyraz zadowoleniu z powodu przyjazdu min. Zaleskiego oraz omawia obszernie i przychylnie obecną sytuację Polski.

Głosy prasy włoskiej.

„Messaggero” podkreśla, że minister Zaleski przybywa do Włoch w chwili, gdy Polska stała się w całokształcie polityki europejskiej ważnym czynnikiem, dzięki swej polityce pokojowej, lecz pełnej energii. „Messaggero” stwierdza, że jest to zasługą Marszałka Piłsudskiego, którego wysiłkom należy zawdzięczać, że Polska odbudowała się politycznie i ekonomicznie. Polska pisze dziennik — jest w Europie czynnikiem porządku i siły. Włochy patrzą na jej odrodzenie z żywą sympatią. Cały ten długi i nadzwyczaj serdeczny dla Polski artykuł wykazuje duże zrozumienie roli Polski oraz jej celów i dążeń.

„Popolo di Roma” w artykule wstępnym podkreśla, że spotkanie ministrów spraw zagranicznych Włoch i Polski będzie wypadkiem politycznym nader interesującym z trzech względów: pierwszy — to powrót do Włoch min. Zaleskiego, który jest przyjacielem Italii, czego dał nieraz dowody podczas swego czteroletniego pobytu w Rzymie, na stanowisku posła Rzeczypospolitej. Drugi — to fakt, że spotkanie dwóch kierowników polityki zagranicznej jest zawsze wydarzeniem doniosłym dla całokształtu sytuacji międzynarodowej. Wreszcie względem trzeci: wizyta min. Zaleskiego we Włoszech dowodzi, iż Polska przywiązuje wielką wagę do przyjaźni z Włochami, które odrzuciły się do nowego życia pod wodzą Mussoliniego.

„Popolo di Roma” podkreśla dalej, że wbrew głosom niektórych pism niemieckich spotkanie obu ministrów nie ma żadnych celów ukrytych, ani wrogich w stosunku do kogokolwiek. Jest ono wyłącznie spowodowane życzeniem wymiany zdań, co do aktualnych zagadnień polityki europejskiej.

„Lavoro d'Italia” zamieszcza na pierwszej kolumnie pod wielkim tytułem „Serdeczne stosunki włosko-polskie” fotografie ministra Zaleskiego, i długi, nadzwyczaj zwięzły artykuł, poświęcony działalności min. Zaleskiego w Rzymie za czasów, gdy był tu posłem. Artykuł stwierdza istnienie tradycyjnych wzajemnych sympatii Polski i Włoch, które były ujawniane i znajdowały potwierdzenie w czasach walk obu krajów o niepodległość i w konkluzji wyraża nadzieję, że jaknajserdeczniejsze stosunki obu państw nawiążą się po rozmowach rzymskich, albowiem zarówno Włochy, jak Polska idą po linii polityki mocnej lecz pokojowej.

„Corriere d'Italia” w artykule p. t. „Nowa Polska Piłsudskiego” daje obraz sytuacji wewnętrznej Polski, a przechodząc do polityki zagranicznej Polski, stwierdza jej żywotność i wylicza ostatnie jej przejawy. Dziennik zamieszcza fotografie Marszałka z córkami.

Rzymska „Tribuna” zajmuje się dziś znaczeniem wizyty ministra Zaleskiego w Rzymie, podkreślając, że jest ona wyrazem wzajemnej sympatii obu narodów.

Posel Sidzikauskas wyjechał do Włoch.

BERLIN, 10. IV. PAT. Telegraphen Union donosi, że poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas wyjechał do Włoch, aby nawiązać tam kontakt z kierownikami kołami rządowymi. Telegraphen Union podkreśla przytem, że w związku z obecnością min. Zaleskiego w Rzymie podróż min. Sidzikauskasa, męża zaufania premiera litewskiego Voldemarasa, nabiera specjalnego znaczenia.

Warunek wstępny rokowań polsko-niemieckich.

BERLIN, 10-IV. PAT. Organ hr. Westarpa „Kreuzzeitg” zamieszcza dziś wstępny artykuł zarzucający min. Stresemannowi, iż zaniedbał on politykę niemiecką na terenach północno-wschodnich. W chwili obecnej — oświadcza dziennik — Niemcom chodzi o to, ażeby przy rokowaniach handlowych z Polską uzyskać wystarczające gwarancje dla mniejszości niemieckiej w Polsce. Musi to być warunek wstępny wszelkich rokowań polsko-niemieckich.

Rokowania litewsko-niemieckie wznowione.

BERLIN, 10-IV. PAT. „Berliner Tageblatt” donosi z Kowna, że na rokowania gospodarcze pomiędzy Niemcami a Litwą, które mają być podjęte na nowo w Berlinie pomiędzy 16 a 18 b. m., jako przedstawiciele Litwy przyjadą z Kowna dyrektor ministerjalny Zaunius i b. minister dr. Arwies.

Rząd brytyjski wobec akcji franko-amerykańskiej.

LONDYN, 10. IV. PAT. Agencja Reutera dowiaduje się, że rząd brytyjski rozpatrzy z największą uwagą i zyczliwością propozycję postawienia wojny po za prawem, które przedstawione być mają w myśl decyzji powziętej przez Francję i Stany Zjedn. poszczególnym mocarstwom.

Ibn Saud podejmuje rokowania z Anglią.

LONDYN, 10. IV. PAT. Król Hejżas Ibn-Saud nadesłał na ręce rządu brytyjskiego odpowiedź przychylną na propozycję podjęcia w Dżutah rokowań bezpośrednich w celu wyjaśnienia szeregu kwestyj spornych i nawiązania stosunków przyjaznych między obu krajami.

Kampania wyborcza w Rzeszy Niemieckiej.

BERLIN, 10-IV. PAT. W związku z akcją wyborczą do parlamentu Rzeszy żywa działalność przedwyborcza rozpoczęła już socjaliści i komuniści, a nadto ugrupowania skrajnej prawicy. Grupa konserwatywna stronnictwa niemiecko-narodowego zapowiada prowadzenie kampanii wyborczej pod hasłem walki z marksizmem.

Jak wyglądają wybory w Ameryce.

CHICAGO, 10-IV. PAT. W dniu dzisiejszym odbywają się w Chicago wybory elektorów gubernatora stanu. Prawie cała policja miejscowa wraz z tysiącami ochotników strzeże urn wyborczych. Policjanci patrolują ulice miasta w samochodach, celem przeszkodzenia rzucaniu bomb i t. p. Wczesnym rankiem policja została zawiadomiona o zniknięciu pewnego znanego miejscowego polityka. Towarzysze jego przypuszczają, iż został on porwany aby nie mógł brać udziału w akcji wyborczej. Również inny miejscowy polityk został porwany prawdopodobnie w tym samym celu.

Spór o złoto rosyjskie.

MOSKWA, 9. IV. Pat. Tass. Ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewski doręczył 7 b. m. francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, przypominającą, że jeszcze 24-go marca ambasador sowiecki wystosował do ministerstwa spraw zagranicznych interpelację w formie noty, w kwestii zapasów złota państwowego banku sowieckiego, wywiezionych do St. Zjednoczonych i do którego Bank francuski zgłosił pretensje.

Aczkolwiek francuskie ministerstwo spraw zagranicznych obiecało udzielić odpowiedzi na notę sowiecką z 24-go marca w ciągu kilku dni, dotychczas odpowiedzi takiej nie nadeszła. Wobec takiego stanu rzeczy, ambasador Dowgalewski w nocy swej z 4-go kwietnia przypomniał ministerstwu spraw zagranicznych wymienione fakty, prosząc o przyspieszenie odpowiedzi.

Szalony czyn celnika francuskiego w Nadrenji.

PARYZ, 10. IV. PAT. Agencja Havasa donosi z Moguncji: Pewien urzędnik celný francuski w obierzy w Hamburgu wystrzelił z rewolweru zabij Niemca cywilnego, drugiego zaś ranił, poczem uciekł, zabarykadował się w swoim domu i podpalił. Policja znalazła wewnątrz domu trup sprawcy całego zajścia.

wiadomy. W ten sposób konferencyjnych zamiarów kowieńskiego rządu. czona na tych dwóch plenarnych posiedzeniach z faktem, iż tę pracę jej właściwa rozpoczyna pierwszą część konferencji premier nie się dopiero po 20 kwietnia. Trudno więc narazie prorokować o wynikach polsko-litewskiej konferencji, ani rad królewskich powróce w następstwie snuć przypuszczeń co do właściwej korespondencji.

11. IV. 28

Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w Sejmie.

Artykuł 44, ustęp ostatni Konstytucji przewiduje iż rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wydane w okresie rozwiązania Sejmu (art. 44 ust. 5 Konstytucji) oraz na podstawie pełnomocnictw (art. 44 ust. 5 Konstytucji) tracą moc obowiązującą jeżeli nie będą złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższym posiedzeniu nowego Sejmu. Pierwsze posiedzenie nowego Sejmu odbyło się 27 marca. Rząd nie czekając upływu dni 14, złożył Sejmowi 7 b. m. t. j. w ciągu dni dwunastu, rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

Urządowy w tej sprawie komunikat PAT. brzmi

Dnia 7 b. m. o godz. 10 przybył do gmachu Sejmu szef biura prawnego prezesa Rady Ministrów, p. Pietak, i doręczył zastępcy dyrektora biura Sejmu pismo p. prezesa Rady ministrów do p. marszałka Sejmu, przy którym złożone zostały Sejmowi 272 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, z mocą ustawy, wydane na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji oraz 4 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wydane na podstawie art. 44 ust. 5 Konstytucji.

Razem z przesłanymi poprzedniemu Sejmowi rozporządzeniami, złożono Sejmowi zgodnie z ustępem końcowym art. 44 Konstytucji 477 rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, wydanych na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji oraz 4 wydane na podstawie art. 44 ust. 5 Konstytucji.

Pertraktacje polsko-czechosłowackie.

PRAGA, 10-IV. Pat. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komitetu handlowo-politycznego centralnego związku przemysłowców czechosłowackich, na którym przeprowadzono dyskusję na temat wyników pertraktacji polsko-czechosłowackich. Skonstatowano, że w pewnych punktach osiągnięto zostało porozumienie, jednakże Polska w całym szeregu kwestyj nie chce ustąpić. Uchwalono prosić rząd o dalsze prowadzenie rokowań. W wypadku zerwania pertraktacji komitet przedłożył rządowi wnioski w kierunku rewizji umowy handlowej.

Badania rozpiętości cen.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbyła się wczoraj konferencja w sprawie powołania do życia komisji, która zajęłaby się zbadaniem przyczyn ogromnej różnicy cen w handlu poszczególnych miejscowości Rzeczypospolitej. W skład tej komisji wejdą przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz zrzeszeń kureńskich. Ma ona rozpocząć badania od Warszawy, zagłębia węglowego i naftowego.

P. poseł Okoń na wolności.

Dnia 2 b. m. został zwolniony z więzienia lubelskiego b. poseł Eugeniusz Okoń, który w zamknięciu przebywał przez dwa miesiące. Zwolnienie nastąpiło na skutek decyzji sądu okręgowego w Lublinie, który zastąpił jako środek zapobiegawczy, kaucję w wysokości 500 zł. Wychoząc z więzienia Okoń oświadczył, że ma głęboką żalną pojednania się z kościołem i podporządkowania się władzom duchownym.

Fundusz inwalidów.

WARSZAWA, 10. IV. PAT. M-siwo Poczt i Telegrafów komunikuje, że 4 kwietnia r. wpłynęło na fundusz dla inwalidów z opłat licznikowych według zatwierdzonej przez M-stwo P. i T. taryfy telefonicznej 50,000 złotych. Fundusz ten został w całości rozdzielony pomiędzy związki i organizacje inwalidzkie, tak, że z dniem 4 kwietnia r. wszystkie przyznane sumy zostały przez upoważnionych do reprezentantów organizacji inwalidzkiej podjęte.

Wycieczka z Rumunji.

KRAKÓW, 10. IV. PAT. W ubiegłą niedzielę w nocy przybyła do Krakowa ze Lwowa wycieczka rumuńska w liczbie 17 osób, w skład której wchodzi lekarze i profesorowie. W programie wycieczki przewidziane jest zwiedzenie Wieliczki i Zakopanego.

Gbr polski w Pradze.

PRAGA, 10. IV. PAT. Wczoraj rozpoczął się w Pradze jubileuszowy festiwal czechosłowackiego związku śpiewaczego. Na festiwalu przybyły z Poznania chóry złożone ze 150 osób. Występ gości polskich zapowiadany jest na przyszły poniedziałek.

POSZUKIWANY lokal kilku-nasto-pokojuowy na biuro.

Mogą być również 2 oddzielne mieszkanie kilku-pokojuowe. Ulica: Mickiewicza do pl. Łukieskiego oraz boczne w pobliżu jednak Mickiewicza i plac Katedralny. Zgłoszenia składać w Administracji pod „biuro”.

CYRK

SPORTOWY
„COLOSSEUM”
przy placu „Łukiszki”

Dzisiaj w środę 11 kwietnia o godz. 8
wiecz. GALOWE PRZEDSTAWIENIE,
pierwszorzędny program artystyczny
wielki Międzynarodowy Turniej

Walki

francuskiej o nagrody. Udział biorą najwybitniejsi zapasnicy krajowi i
zagraniczni. **Dzisiaj waleją 3 pary.**
Szczegóły w programach. Ceny miejsc od 1-5 zł.

BIURO PRAWNICZE przy Związku
LOKATORÓW zostaje od dnia 10
kwietnia wzniesione. Adwokat przy-
muję w lokalu Związku przy ul.
Wielkiej 28, codziennie od g. 6-8.

ECHA KRAJOWE

UZDRYHOŁOWICZE

pow. Wilejski.

— Świąteczna Rada Opiekunów Kresowej. Założona niedawno w naszej wsi placówka kulturalno-oświatowa pod nazwą „Świąteczna Rada Opiekunów Kresowej” z dniem każdym coraz więcej stale się w naszym życiu codziennym koniecznie, już nie nadmieniam że pożyteczna, jak dla nas młodzieży, tak i starszych. To też wia-
— Nie będę się rozwodził szeroko o na-
szych projektach na przyszłość, ale muszę
wspomnieć że dążyć będziemy całą siłą
gromady do założenia Kółka Rolniczego, a
jak Bóg pozwoli to i mieczarni spółdzielczej.
Uzdryhołowiczanie.

pow. WIL-TRÓCKI.

— (o) Wycieczki rolników. Na wnio-
sek agronoma sejmikowego p. W. Budre-
wicza, komisja rolna sejmiku Wileńsko-
Trockiego postanowiła zorganizować latem
br. dwie zbiorowe wycieczki rolników z
wioską skomasowanych do stacji doświadc-
czalnej w Bieniokoniach. Trzecia wycieczka
o zachodnich częściach Polski sejmik orga-
nizuje w czerwcu br., posyłając wybranych
rolników pod kierownictwem Wileńskiego
T-wa Rolniczego.

— (o) Akcja dostarczania koni. Sejmik pow.
Wileńsko-Trockiego, starając się zachęcić
ludność skomasowanych do uprawy
lepszych gatunków koni, gwarantując
postanowił zakupić większą ilość na-
sienia koni i sprzedawać gospodarzom
ze wsi skomasowanych w powiecie Wileń-
sko-Troczkim za pół ceny. Agronom sejmi-
kowy przeprowadza akcję dostarczania ko-
ni w obecnym sezonie wiosennym.

— (o) Gniazda świń rasowych w p.
Wileńsko-Troczkiem. Na ostatnim posie-
dzeniu wydziału powiatowego sejmiku Wi-
leńsko-Trockiego został przyjęty wniosek
komisji rolniczej o założeniu 10-ciu gniazd
świń rasy angielskiej, białej, gniazda te bę-
dą założone w rejonach wsi skomasowa-
nych w gminach: Miejszagołskiej, Pod-
brzeskiej, Niemcewiczkiej, Turgielewskiej,
Wornianskiej, Gierwiackiej, Sołecznickiej,
Olkienickiej, Rudzkiej i Trockiej jeszcze
w bieżącym miesiącu w celu podniesienia
hodowli świń i umożliwienia dostarczenia
na praktykę żywności i hodowli świń.

— (o) Nowe punkty czyszczenia zbo-
ża. W bieżącym miesiącu zostaną orga-
nizowane nowe punkty czyszczenia zboża
w gminach: Koniowskiej, Olkienickiej, Rudz-
kiej, Trockiej, Sołecznickiej, Gierwiackiej,
Podbrzeskiej i Turgielewskiej.

— (o) Roboty w sadach pokazowych

w pow. Wileńsko-Troczkiem. Sejmik Wi-
leńsko-Trocki w celu propagandy wśród lu-
dności umiejętnego obchodzenia się z sa-
dami, zaangażował na wiosenne roboty tech-
nika-ogrodnika, który we wskazanych przez
sejmik sadach pokazowych przeprowadza
praktyczne roboty czyszczenia, cięcia i wal-
ki ze szkodnikami za pomocą opryskiwacza
drzew. W czasie przeprowadzania robot
praktycznych zbiera się ludność sąsiednich
wsi w celu zaznajomienia ze sposobami wy-
konywania robot praktycznych i nauczania
obchodzenia się z opryskiwaczami. Takie
roboty zostały już wykonane w Montwił-
dowszczyźnie, gm. Sołecznickiej i w Wornio-
nie, gm. Wornianskiej.

WSCHÓD SŁOŃCA

Coś, czego nie sposób określić
wyrazami dzisiejszej mowy ludz-
kiej. 2.000.000 dolarów pochło-
nęła realizacja tego arcydzieła.
W tych dniach
w kinie „HELIOS”.

Ofiarności czytelników „Słowa”
polecamy wdowę z 24-letnim synem
znajdującą się w nędzy. Prosimy
gorąco o pomoc pieniężną lub za-
opieczniającą synowi jakiegokolwiek
pracy. Łaskawe datki przyjmuje admi-
nistracja „Słowa” dla K. Z. z synem.

MIAFLOR Krem!! utrzymuje delikatną i piękną cerę
zdać tylko oryginalny wyrób firmy

Prawica francuska przed wyborami.

Nasz paryski współpracownik, p. Kazimierz Smogorzewski, zamieszcza w kwietniowym zeszycie Przeglądu Wpółczesnego obszerny artykuł o sytuacji przedwyborczej we Francji. Wyjmujemy z tego artykułu wstęp poniższy.

Red.

Starej wsi legitymistów z orleanistami położyła kres śmierć hrabiego de Chambord („Henryka V-go”). W roku 1883 „tron” przeszedł na młodszą linię Burbonów: pretendentem został syn hrabiego de Paris, książę Orléans („Filip VIII”). Od jego śmierci (28 marca 1926), kandydatem na króla Francji jest książę de Guise („Jan III”). Ruch monarchistyczny we Francji wygasłby zapewne (choć nie wygasła dynastia) gdyby nie zjawienie się na horyzoncie politycznym Francji, na schyłku ubiegłego stulecia, młodego myśliciela i pisarza pochodzącego z najbardziej zromanizowanej prowincji Galji, z Prowansji. Karol Maurras ogłosił swój pierwszy manifest monarchistyczny w przeglądzie *Action Française* w roku 1899. W roku 1905 powstała Liga tejże nazwy, a przegląd zamienił się w tygodnik. Neo-monarchizm maurrasowski szybko się rozwinął. Podstawą jego doktryny jest myśl, że interes narodowy przeważać musi w państwie nad wszelkimi innymi czynnikami.

„Tradycyjna, dziedziczna, antyparlamentarna i decentralizowana monarchia” jest — według tej doktryny — najlepszą formą rządu, bo najsukcesyjniej broni interesów narodowych. Ruch *Action Française* osiągnął swój polityczny „płafond” w czasie wojny, kiedy patriotyczne kampanie jego przywódców przysporzyły dziennikowi dużo czytelników: był on wówczas 50000 egzemplarzy dziennie (dziś tylko 30000). Po wojnie, *Action Française* próbowała swych sił w kampanii wyborczej: w roku 1919 przeprowadziła tylko kandydaturę Leona Daudeta w 3-im okręgu Paryża obejmującym całe „lewe wybrzeże” i arystokratyczny XVI-tą dzielnicę. Na 185000 głosujących Daudet otrzymał 19600 głosów. W roku 1924 stracił 2000 głosów i został pobity.

Postawienie na indeksie szeregu dzieł Maurrasa i dziennika *Action Française* (9 grudnia 1926), oraz instrukcja Stolicy Apostolskiej z 8 marca 1927 roku nakazująca duchownym francuskim odmawiania rozgłoszenia i sakramentów czytelnikom i przedplatnikom organu monarchistycznego sprawiły, że rekrutacja zwolenników *Action Française* (szczególnie młodzieży) wśród katolików się zatrzymała, że wielu katolików z obawą tym się rozstało, choć ten ubytek zapewne zrównoważyli nacjonalistyczni. Monarchiści nie zniknęli oczywiście z horyzontu politycznego Francji, zachowując zapewne nadal zdobytych już zwolenników wśród elit tego kraju, ale ich szeregi raczej

będą z biegiem lat rzadnąć niż się powiększać. Szans wyborczych nie mają żadnych.

Monarchiści nie są jedyną opozycją konstytucyjną we Francji, są jeszcze Bonapartyści, co prawda w formie szczątkowej. Rację bytu stracili w roku 1879, kiedy dyktator Jułusa położył kres życiu syna Napoleona III-go. Książę Wiktor-Napoleon (zmarły 3 maja 1926), wnuk Hieronima, brata Napoleona I-go, nigdy poważnie do tronu cesarskiego nie pretendował. *Paix de l'Appel au Peuple* istnieje do dziś dnia, a jej losem przewodzi książę Joachim Murat. Już nazwa wskazuje, że podstawą doktryny bonapartyistycznej jest plebiscyt. Dawniej droga plebiscytu miał wrócić na tron cesarski Napoleon III; dziś zwolennicy plebiscytu widzą w nim jedyny środek na zredukowanie licznych partii i lig do dwu wielkich obozów. Założona w roku 1882 przez Pawła Deroulle'a *Ligue des Patriotes*, aż do roku 1914 (t. j. do śmierci swego założyciela) zdradzała tendencje plebiscytowo-bonapartyistyczne.

— *Nous avons les cadres!* — zawołał kiedyś w Izbie Arystydes Briand pod adresem Maurycego Barres'a, co właściwie oznaczało: „Wy kadrowi nie macie!”

„Jest to prawda, ale wymaga to wyjaśnienia. Kadry partyjne mają we Francji tylko partię lewicową, bo do starczą jej drobni mieszczanie, urzędnicy państwowi, nauczyciele, ko-

lejarze, a wreszcie szynkarze, czyli sławni *histris*, których w jednym tylko dep. Sekwany (Paryż z przedmieściami) liczy: 40.000... Prawica ma kadry religijne, umysłowe, gospodarcze i prasowe, ale to w demokracji nie wystarcza.

Kadry religijne? Spróbujmy już wyjaśnić istotę antyklerykalizmu francuskiego: nawet republikanie prawicowi nie chcą proboszczów za przywódców faktycznych lub duchowych.

Kadry umysłowe? W dziedzinie intelektu ludzie prawicy sprawują we Francji bezsprzeczną hegemonię; ostatnia książka Juliana Benda — *La trahison des clercs* (Grasset 1926) — jest właściwie reakcją przeciwko tej hegemonii, reakcją płonną, bo elita intelektualna nigdy nie będzie sympatyzowała szczerze z tłumem; to jest właśnie słabość kadrow umysłowych, rozproszonych po całym kraju, w tych kołach kwitnących indywidualizm.

Kadry gospodarcze? Po wojnie wielu bogatych przemysłowców ze zwiędnięciem skonstatowało, iż ich wpływ polityczny pozostaje w żadnym stosunku do ich fortuny, a nawet do wartości umysłowych i organizatorskich, jakie im niewątpliwie dla zubożenia się były potrzebne; jeden zaczął finansować jakąś ligę, inny kupił dziennik, trzeci wszedł w kontakt z personelem politycznym i został nawet ministrem. Ten ostatni był najsprytniejszy, bo dwaj pierwsi wydali tylko napróżno dużo pieniędzy.

Demokracja znosi wpływ sfer gospodarczych w polityce, ale tylko w formie mniej lub więcej zakonspirowanego finansowania istniejących partii politycznych; pozostawione same sobie, kadry gospodarcze niewiele znaczą.

Kadry prasowe? Niewątpliwie, w Paryżu wychodzi więcej dzienników umiarkowanych niż radykalnych, ale na prowincji jest odwrotnie; a wyżej już stwierdziliśmy, iż o polityce francuskiej decyduje prowincja.

Ta garść uwag o kadrach była niezbędna dla wyjaśnienia rozbieżności obozu prawicy republikańskiej. Niema tu silnych partii, bo niema kadrow; jest dużo obozów, bo jest dużo kandydatów na wodzów, dyktatorów i ministrów. Wśród tych obozów różniamy przedewszystkiem różne ligi narodowe i nowatorskie, konserwatyśko-katolickie i Federację Republikańską.

W ostatnim roku wojny powstała w Paryżu „Partia Nowej Demokracji”. Jej założycielem był niejaki Eugeniusz Letailleur występujący pod pseudonimem *Lysis*; finansował to przedsięwzięcie Andrzej Michelin, znany fabrykant pneumatyk, zacy, pełen najlepszych chęci obywatel. „Lysis” mu wytłumaczył, że po wojnie trzeba będzie uderzyć w nutę nacjonalistyczną, unikać sojuszu z monarchistami i krytykować istniejące partie republikańskie; na tym koniu droga do władzy jest pewna. Partia założyła własny dziennik i w listopadzie 1919 roku wystawiła własne listy w trzech

okręgach Paryża. Nie przeprowadziła ani jednego kandydata. Michelin przestał pisać i cały ruch wpadł w wodę. „Lysis” wydaje wprawdzie do dziś dnia mały tygodniczek *Démocratie Nouvelle*, ale takich tygodniczków bez czytelników ma Paryż dziesiątki...

Próbował też odnowić Republikę p. Corréard, zamożny mieszczuch paryski. Założył w 1919 roku własną *Association Nationale pour l'Organisation de la Démocratie*, zaczął się na obficie rozklejanych i rozrzuconych odeszkach podpisywać „Probus”, przemianował w roku 1923 swoją ligę na *Fédération des Républicains Renouveaux*, wydał sporo pieniędzy na własny miesięcznik, a wreszcie się zniechęcił do polityki i jego organizacja zwiększyła tylko o jeden *dossier* ogromne już cmentarzysko „ligi dobrej woli” w archiwach paryskiej Prefektury Policji...

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. *Le Redressement Français*, mającą na celu „oddzielić finanse od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumierem i właścicielem *Figara*. Dziś są pokłóceni: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom. Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko: de Gressent). Ten człowiek inteligentny ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na-

Ujęcie groźnego bandyty w Pińszczyźnie.

BRZEŚĆ, 10-IV. PAT. Dnia 6 b. m. w pow. Luninieckim ujęto bandytę Antoni Oreszko vel Oreszkiewicz, ostatni członek bandy Piotra Łada, z którym dnia 9.VII.1927 roku w towarzystwie trzech innych bandytów zbiegł z więzienia w Pińsku. Oreszko ujęto z karabinem w rękę. Pozostali członkowie tej bandy z wyjątkiem Łady i Weleszkiewicza, zabitych przez policję w czasie pościgu w dniu 18.VII.1927 roku zostali skazani wyrokiem sądu doraźnego z dnia 25.VIII.1927 roku na karę śmierci.

„Bagatela” krakowska w zgłiszczach.

W nocy z 6 na 7 bm. padł pastwą ogromnego pożaru krakowski teatr „Bagatela”, w którym w ostatnich czasach mieściło się kino. Pożar rozszerzył się z niezwykłą szybkością wskutek tego, iż nie zdołano połączyć się ze strażą ogniową z powodu fatalnego funkcjonowania nowych aparatów centrali telefonicznej w Krakowie i dopiero kłosi z przechodniów wsiadłszy w taksówkę pośpieszył zawiadomić straż ogniową o katastrofalnym pożarze.

Gdy straż ogniowa przybyła, sytuacja była bardzo groźna. Szalejący żywioł zagrażał sąsiednim domom, tak iż policja zamknęła kordonem okolice teatru, nie dopuszczając tłocznych się ludzi. W czasie pożaru nastąpiła eksplozja kabiny i nagromadzonych tam filmów. Równocześnie runęły szkielety strachu i galeria drugiego piętra.

Na miejsce pożaru przybyli m. in. dzierżawca teatru i miejscowe władze. Straż ogniową udało się pożar zlokalizować po ciężkiej kilkugodzinnej pracy, jeszcze bowiem o godz. 4-ej nad ranem zgłiszczą tliły. Z gmachu teatru pozostały tylko gołe, osłomione mury.

Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona. Śledztwo w toku. Kursują pogłoski, iż przyczyną było podpalenie. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

Zderzenie pociągów pod Kielcami.

KIELCE, 10.IV. PAT. Na stacji Sitkówka pod Kielcami nastąpiło zderzenie pociągów osobowych Nr. 121 z pociągiem towarowym. Wskutek zderzenia rozbitych zostało sześć wagonów pociągu towarowego oraz wykołowało się lokomotywa pociągu osobowego. Poza to uległ rozbitu wagon bagażowy, a dwa wagony pociągu osobowego zostały uszkodzone. Śmierć ponieśli nadkondaktor Haja i bagażowy Wilczyński. Lekko ranny został maszynista pociągu osobowego, jego pomocnik i palacz. Przyczyną katastrofy było wadliwe nastawienie zwrotnicy przez niedbałstwo dyżurnego ruchu Wawrzaniaka, którego aresztowano.

Rehabilitacja straconego za rzekome zabójstwo.

BERLIN, 10.IV. PAT. Jak donosi prasa rząd meklemburski nakazał na skutek memoriału niemieckiej Ligi obrony praw człowieka i obywatela przeprowadzenie nowego dochodzenia w sprawie polskiego robotnika Jakubowskiego, który przed czterema laty skazany został na śmierć i stracony za rzekome morderstwo swego nieślubnego dziecka. Dzienniki podkreślają, że obecne dochodzenie przekazane zostało nie prokuratorowi, który w swoim czasie prowadził proces i wniósł o karę śmierci, lecz sejmowi policji kryminalnej w mieście Strelitz.

Według „Berliner Tageblatt” nowe dochodzenie w toku którego zbadano szereg świadków wykazało bezpodstawną wielu postulat przeciwko Jakubowskiemu. Przedewszystkiem zeznania głównego świadka oskarżenia oceniane są dziś, jako mało wiarygodne, gdyż świadek ten był niemoralny i przed dwoma laty zmarł w szpitalu dla obłąkanych. Poza to dochodzenie dowiodło, że Jakubowski wbrew twierdzeniom sądowym rozumieć dokładnie całego przebiegu rozpraw, ani też udzielać dostatecznych wyjaśnień. Wreszcie jest rzeczą najzupełniej pewną, że sam sposób prowadzenia śledztwa był niecisły. Stwierdzając to, „Dziennik Berliński” sądzi, iż należy się spodziewać, że obecne dochodzenie doprowadzi do wznowienia procesu, który być może zrehabilituje cześć imienia Jakubowskiego.

Niemcy interwjują w Moskwie w sprawie uwiezionych inżynierów.

MOSKWA, 10. 4 — Ambasador Rzeszy w Moskwie Brockdorff Rantzau interwjują ponownie w sprawie aresztowanych inżynierów niemieckich. Ambasador Rzeszy domaga się przedewszystkiem ulg w regime więziennym, natychmiastowego doreczenia aktu oskarżenia oraz umożliwienia oskarżonym powołania do obrony adwokatów niemieckich. Dotychczas umożliwiono aresztowanym jedynie rozmowę z konsulem niemieckim, rozmowa ta jednak odbywa się przy krepkującej obecności funkcjonariuszy GPU.

Człecznik donosił Brockdorff-Rantzauowi, że proces przeciwko aresztowanym inżynierom odbędzie się w połowie kwietnia w Moskwie. Aresztowani znajdują się obecnie w drodze do Moskwy.

Lotnicza komunikacja „transzeurazyska”.

W Sowietach interesują się zagadnieniem organizacji stałej komunikacji „transzeurazyskiej” przez całe terytorium ZSRR od granicy zachodniej do granicy wschodniej. Chodzi przede wszystkim o utworzenie ułatwionej komunikacji dla ściśle eurazyskich obszarów północnego ZSRR. Ponieważ komunikacja morska wzdłuż wybrzeży północnych ZSRR z Europy do Azji nie jest możliwa, olbrzymie bogactwa naturalne północnego ZSRR nie mogą być należycie wyzyskane. Wynika z tego konieczność zastąpienia komunikacji morskiej przez komunikację powietrzną. W Niemczech powstała dwa projekty organizacji tej komunikacji. Pierwszy z tych projektów przewiduje zastosowanie statków powietrznych systemu „Zepelina”. Autorem tego projektu jest lotnik niemiecki Bruns, który opracował trzy warianty wielkich trans-

eurazyskich powietrznych linii komunikacyjnych: z Berlina do Władywostoku, z Berlina do Tokio oraz z Berlina do Pekinu. Jeden z tych projektów przeprowadza trasę lotów przez Leningrad. Jest to z punktu widzenia sowieckiego projekt najciekawszy, bowiem najbardziej odpowiadający potrzebom komunikacyjnym ZSRR. Projekt ten przewiduje również zatrzymanie się statków powietrznych w Turuchańsku. Zatrzymanie to, w razie urzeczywistnienia projektu, ułatwiłoby znakomicie rozwój gospodarczy i kulturalny tej odległej części terytorium sowieckiego. Drugi projekt transzeurazyskiej komunikacji powietrznej opracowało niemieckie towarzystwo lotnicze „Luft-Hansa”. Projekt ten przewiduje komunikację lotniczą z Berlina przez Moskwę do Władywostoku, Pekinu i Tokio za pomocą samolotów handlowych, zdolnych do rozwinięcia szybkości 130 km. na godzinę. Komunikacja miałaby się odbywać wzdłuż kolei syberyjskiej z zatrzymaniami we wszystkich większych miastach Syberji.

„porą” rzucono się na niego, pobito i odebrano rewolwer. Krzyk dziecka spłoszył awanturników, to też wypuszczono go na ten raz z życiem.

Nie wiele to pomogło, gdyż był już wyrok partyjny skazujący Iwaszkiewicza na śmierć — za ujawnienie afery szpiegowskiej Sielaniuka i innych. Udział Kozaczonka Stefana posłałowanego już o napad na Stolce oraz udział w bandach grasujących na tyłach polskiej armii był w tym morderstwie wyraźny, co stwierdził świadek przy pomocy zeznań J. Kozaczonka i Michalskiego.

Zresztą żona i siostra Judzionka były podczas zabójstwa.

Prok. Kafapski. Czy świadek nie słyszał o tem, że osk. Miotła był u Judzionka niedługo przed zamordowaniem Iwaszkiewicza?

Świadek Bielński. Słyszałem o tem. Wiem też, że był Smokół. Świadek Kiszienka najwyraźniej stwierdza, że podczas wspomnianego zeznania w Targunach mówiono było, że wszystkim tajemnic (konfidentom) trzeba było to co i Iwaszkiewiczowi.

Prok. Kafapski. A co zrobili Iwaszkiewiczowi?

Świadek. Zabili i posadzili w kacie izby.

Ten że świadek mówi dalej, że

Nowości wydawnicze.

— „Państwko” W początkach maja ukazuje się nakładem Gebethnera i Wolfa powieść historyczna p. Kazimierza Leczczyńskiego p. t. „Państwko”. Akcja osnuta jest na tle przeżyć ziem wschodnich — Mińska Wilna — Kijowa i Grodna w latach 1910-1919.

WSCHÓD SŁOŃCA

Tryumfalny superfilm, który wprawili w zdumienie cały świat. W tych dniach w kinie „HELIOS”.

